

Rozmowa z zegarem o bezgrzesznych latach

Czy też pamiętasz, stary mój zegarze,
Jak w słońce twojej tarczy patrzył żak
I marzył o tym, o czym ja dziś marzę?
Czy też pamiętasz?

O, tak, o, tak, o, tak!

Ode dnia do dnia, od chwili do chwili
Żyliśmy życiu mądremu na wspak,
Godziny biegły, a myśmy liczyli
Szczęście na wieczność...

O, tak, o, tak, o, tak!

A czy pamiętasz, filozofie stary,
Jakoś fałszywy wybijał mi znak
I wszystkie wokół budziłeś zegary,
Gdym pisał wiersze?

O, tak, o, tak, o, tak!

A czy pamiętasz, jak mnie rozpacz dzika
Zdjęła, gdy stary wziął cię Izaak,
Gdyś hebrajskiego uczył się języka,
By mnie nakarmić?

O, tak, o, tak, o, tak!

Lub ową chwilę, gdzieś na czwartym piętrze,
Gdym, gorejący jak ognisty krzak,
Przysięgał rzewnie „uczucia najświętsze”,
Klnąc się na księżyc?

O, tak, o, tak, o, tak!

Lub tę, gdyś starym swym zgrzytnął żelazem,
Słusznego swego gniewu dając znak?

O, jakże smutno płakaliśmy razem,
Gdy nas zdradziła...

O, tak, o, tak, o, tak!

O, jak to dawno, Sokratesie stary,
Złamanym skrzydłem tłucze ślepy ptak,
Serca się psują, psują się zegary,
Wszystko umiera...

O, tak, o, tak, o, tak!

Ale raz jeszcze przypomnijmy wzloty,
I wróćmy myślą na gwiaździsty szlak!
Cofnij wskazówki i lećmy w wiek zioty...
Niech żyje młodość!

O, tak, o, tak, o, tak!